



# Unia Europejska i Polska – moment geostrategiczny

---

**Edwin Bendyk**

Wybory do Parlamentu Europejskiego to już historia. Jednak ich wynik ma znaczenie geostrategiczne i zdecyduje o losie nie tylko Unii Europejskiej oraz tworzących ją państw. To, czy Unia wykorzysta ten moment i pokaże zdolność do kształtowania własnej przyszłości oraz wpływania na przyszłość świata, zależy jednak od wielu czynników i procesów tworzących niezwykle złożony układ.

Geostrategiczne znaczenie wyborów do Parlamentu Europejskiego nie wynika z roli tej instytucji. W unijnym systemie władzy pełni on istotną funkcję, lecz o strategicznych kierunkach rozwoju decyduje Rada Europejska. Wiele też zależy od ambicji i politycznych kompetencji osoby przewodniczącej Komisji Europejskiej. Znowu jednak skład Komisji jest pochodną decyzji politycznych podejmowanych w krajach członkowskich, a Parlament Europejski ma realną, ale ograniczoną możliwość kształtowania jej składu.

Wybory otworzyły nowy cykl instytucjonalny i nową polityczną europejską pięciolatkę, która rozgrywać się będzie w czasie przełomowym dla całego świata. Poprzednia pięciolątka, definiowana w 2019 roku, miała koncentrować się na ochronie obywateli i swobód, rozwoju silnej gospodarki, procesie sprawiedliwej społecznie transformacji do neutralności klimatycznej oraz promocji europejskich wartości w przestrzeni międzynarodowej. W rzeczywistości lata 2019–2024 były czasem nieprzewidzianych szoków o skali bezprecedensowej w powojennej historii kontynentu. Pandemia COVID-19, a następnie pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę wstrząsnęły Europą i światem, wystawiając na próbę struktury polityczne tworzone na czas pokoju, kiedy można korzystać z pokojowej dywidendy.

## Nowa geopolityka

Konsekwencje wspomnianych kryzysów dodatkowo podsycaly narastajace napiecie miedzy pozostałymi głównymi ośrodkami, kształtującymi politykę w wymiarze międzynarodowym i globalną gospodarkę. Protekcjonistyczna polityka gospodarcza Stanów Zjednoczonych, zainicjowana przez prezydenta Donalda Trumpa, za prezydentury Joe Bidena nabrała charakteru systemowego. Ma być ona odpowiedzią na coraz bardziej agresywną politykę Chin rządzonych przez Xi Jinpinga, nieukrywającego aspiracji do podważenia dominującej pozycji USA w globalnym układzie sił. Dodatkowym źródłem destabilizacji jest wojenna polityka Rosji, unieważniająca powojenny ład międzynarodowy, oparty na poszanowaniu traktatów i integralności terytorialnej.

Unia Europejska, powstała w wyniku traktatu z Maastricht z 1992 roku, funkcjonuje od 1 stycznia 1993. Zaprojektowana tak, aby jak najlepiej można było korzystać z pokojowej dywidendy i perspektyw globalnej integracji gospodarczej po upadku systemu komunistycznego, sprawdziła się doskonale, pokazując, że jest przestrzenią stabilności i rozwoju. Wielkie rozszerzenie w 2004 roku o 10 państw i późniejsza akcesja Rumunii, Bułgarii i Chorwacji okazały się sukcesem. Z kolei wyjście Wielkiej Brytanii z Unii dziś przez większość Brytyjczyków oceniane jest jako historyczny błąd.

Unia Europejska wydawała się jednak pozbawiona zdolności do adekwatnego reagowania na kryzysy nowego rodzaju, jakimi okazały się pandemia i wojna (odrębną sprawą jest sposób radzenia sobie przez UE i jej państwa z wielkim kryzysem finansowym, który wybuchł w 2008 roku). I rzeczywiście, ujawniły one wiele słabości wspólnotowego zarządzania w układzie 27 państw członkowskich. Jednak słabości te, zamiast przyczynić się do dezintegracji, stały się bodźcem do poszukiwania i wdrażania innowacyjnych rozwiązań w odpowiedzi na takie wyzwania, jak popandemiczna odbudowa gospodarek państw należących do UE czy konsekwencje wojny w Ukrainie. Zarówno szybkie uruchomienie wielowymiarowej pomocy Ukrainie, jak i „odstawienie” Rosji jako głównego dostawcy nośników energii pokazały zdolność państw tworzących Wspólnotę oraz unijnych struktur do adaptacji i transformacji.

## Między akcją i reakcją

Zdolność do reaktywnej adaptacji i transformacji wystarczyły, by Unia Europejska przetrwała, a tworzące ją państwa nie pogrążyły się w kryzysie. To jednak zbyt mało, jeśli Unia chce utrzymać zdolność strategiczną polegającą na możliwości autonomicznego kształtowania własnej przyszłości. Zdolność strategiczna nie jest przy tym tożsama z często dyskutowaną autonomią strategiczną. Ta pierwsza oznacza możliwość mobilizowania zasobów niezbędnych do realizacji celów strategicznych, druga – pełną kontrolę nad takimi zasobami.

W praktyce rozróżnienie sprowadza się do pytania: czy do realizacji celów strategicznych w obszarze bezpieczeństwa potrzebne są system obronny i siły zbrojne zdolne do samodzielnego przeciwstawienia się przewidywanym zagrożeniom? Czy też efektywniejsze będzie współdzielenie potencjału obronnego w ramach porozumień i sojuszy ponadregionalnych, jak NATO? Odpowiedź na to pytanie wiąże się z drugą kwestią – autonomią gospodarczą, która sprowadza się do rozstrzygnięcia, czy do realizacji celów strategicznych w obszarze rozwoju potrzebna jest kontrola granicy technologicznej oraz łańcuchów wytwarzania wartości gospodarczej.

Rozstrzygnięcie nie polega na stwierdzeniu, która odpowiedź jest lepsza, tylko co jest możliwe, jeśli się weźmie pod uwagę realne zasoby i ograniczenia. Przy tym rozwój zdolności strategicznych w obszarze bezpieczeństwa zależy od potencjału w obszarze rozwoju. Zakres kontroli granicy technologicznej i siła gospodarki decydują o możliwości rozbudowy potencjału obronnego. Jego rozbudowa wszakże ma

negatywny wpływ na rozwój potencjału gospodarczego, bo absorbuje zasoby mogące służyć wzmocnieniu innych zasobów, np. kapitału ludzkiego, usług społecznych czy infrastruktury. Zdolność strategiczna w tym złożonym kontekście polega na optymalnym wykorzystaniu dostępnych zasobów, by zapewnić wystarczający poziom bezpieczeństwa, bez jednoczesnego osłabienia potencjału rozwojowego i zdolności zaspokajania potrzeb społecznych.

Rzeczywiste pole analizy strategicznej jest oczywiście znacznie większe, a sama kwestia równowagi między bezpieczeństwem i rozwojem wymaga uwzględnienia kontekstu o narastającej złożoności. Na ten kontekst składają się oddziałujące na siebie czynniki, jak kryzys klimatyczny i ekologiczny, procesy demograficzne i migracyjne, rozwój zasobów wiedzy i technologii, dostęp do zasobów energii i surowców.

## Nowe otwarcie

Wybory do Parlamentu Europejskiego rozpoczynające nowy pięcioletni cykl polityczny dają szansę na nowe otwarcie strategiczne Unii. Jego wyrazem są konkluzje z posiedzenia Rady Europejskiej 27 czerwca oraz przyjęty *Program strategiczny UE na lata 2024–2029*<sup>1</sup>. Wstęp do tego dokumentu w sposób jednoznaczny określa duże ambicje i wysokie aspiracje Rady Europejskiej. To program ekspansji, a nie agenda przetrwania ciężkich czasów. Przeciwnie, doświadczenia radzenia sobie z kryzysami poprzedniej pięcioletki mają być postawą do kreatywnego i ofensywnego, a nie reaktywnego podejścia do wyzwań przyszłości – i tych znanych, i tych, które mogą zaskoczyć.

Wbrew obawom, że pod wpływem społecznego niezadowolenia i populistycznej mobilizacji, której jednym z tematów była zielona transformacja, nastąpi odejście od ambitnej polityki klimatycznej i ekologicznej, dokument ten potwierdza ambicję, że „staniemy się pierwszym kontynentem neutralnym dla klimatu, co przyczyni się do sukcesu transformacji klimatycznej i cyfrowej, nie pozostawiając nikogo w tyle”. Podobnie utrzymany pozostaje drugi filar poprzedniej pięcioletki, czyli transformacja cyfrowa. Mają być one wspólnie osiami wzmocnienia konkurencyjności europejskich gospodarek. Więcej, „silne i konkurencyjne społeczne gospodarki rynkowe będą motorem realizacji naszych ambitnych zamierzeń. W dzisiejszym skrajnie konkurencyjnym świecie musimy uwolnić europejskiego ducha przedsiębiorczości. Europa jest kontynentem ludzi czynu, twórców i innowatorów. Zaufanie do naszych przedsiębiorstw, które z ryzyka będą potrafiły uczynić szansę, ożywi inwestycje, pobudzi wzrost gospodarczy i sprawi, że Europa stanie się światowym liderem w dziedzinie zielonych i cyfrowych gałęzi przemysłu i technologii”.

## Europejska suwerenność

Ta pozycja w konkurencyjnej globalnej gospodarce ma być kluczowym zasobem umożliwiającym realizację polityki bezpieczeństwa, a także przydatnym dla obrony europejskich interesów oraz wzrostu wpływu Europy na świecie. Innymi słowy, najważniejszym celem *Programu strategicznego UE na lata 2024–2029* jest wzmocnienie europejskiej suwerenności po to, by „na europejskie wyzwania podejmowane były europejskie działania”. To z kolei wymagać będzie pogłębienia integracji poprzez reformy instytucjonalne i powiększenia możliwości budżetowych o nowe zasoby własne. A więc znowu, wbrew obawom, że wzrost nastrojów populistycznych i antyunijnych w państwach UE doprowadzi do

<sup>1</sup> *Program strategiczny UE na lata 2024–2029*, <https://www.consilium.europa.eu/pl/policies/strategic-agenda-2024-2029> (dostęp tu i dalej: 3 lipca 2023).

osłabienia integracyjnego zapału, Rada Europejska potwierdziła, że nie ma innej drogi niż integracja i wzmacnianie europejskiej suwerenności.

Tylko w ten sposób bowiem można utrzymać Unię Europejską jako przestrzeń bezpieczeństwa i rozwoju, opartych na wewnętrznej sile gospodarczej, sile normatywnej budowanej na przywiązaniu do europejskich wartości i sile europejskiego modelu społecznego. Jeśli bowiem chcemy wzmocnić suwerenność europejskich gospodarek w sektorach strategicznych oraz zmniejszyć luki w zakresie wydajności i innowacyjności wobec globalnych konkurentów, a w ten sposób uczynić z Europy potęgę technologiczną oraz przemysłową, potrzebne są wspólne wysiłki inwestycyjne oraz pogłębianie integracji w ramach wspólnego rynku. To oznacza integrację sektorów energii, telekomunikacji czy finansów.

W perspektywie wzmacniania europejskiej suwerenności szczególnego znaczenia nabiera proces rozszerzenia Unii Europejskiej, co definiowane jest jako „geostrategiczna inwestycja w pokój, bezpieczeństwo, stabilność i dobrobyt”. Istotnym aspektem przygotowania do rozszerzenia rozumianego jako proces budowy większej oraz silniejszej Unii będą „niezbędne reformy wewnętrzne, aby zapewnić dostosowanie naszych polityk do przyszłych wyzwań i ich zrównoważone finansowanie oraz dalsze skuteczne funkcjonowanie i działanie instytucji UE”.

Perspektywa geostrategiczna prowadzi także do uznania inwazji Rosji na Ukrainę za „atak na wolną i demokratyczną Europę”. To z kolei oznacza zobowiązanie dla Unii Europejskiej, by „wspierać Ukrainę, gdy ta walczy o zachowanie swojej niezależności i suwerenności oraz o odzyskanie integralności terytorialnej w jej granicach uznanych przez społeczność międzynarodową. Będziemy również wspierać jej rekonstrukcję i dążenie do sprawiedliwego pokoju”.

Jednocześnie *Program* rozstrzyga kwestię autonomii strategicznej w obszarze bezpieczeństwa, uznając, że jego podstawą dla Europy jest Sojusz Północnoatlantycki, a rola Unii Europejskiej ma polegać na wzmacnianiu własnego potencjału, by powiększać potencjał NATO.

*Program strategiczny UE na lata 2024–2029* ma jeszcze wiele istotnych elementów, odnoszących się m.in. do migracji i innych obszarów polityk wspólnotowych. Dokument można czytać, jak już pisałem, jako wyraz ambicji i aspiracji. W istocie *Program* jest także ostrzeżeniem pokazującym konsekwencje zaniechań. Bez integracji wolnego rynku i uruchomienia lub wzmocnienia wspólnotowych mechanizmów wspierania inwestycji oraz bez koordynacji polityki przemysłowej i rozwojowej nie dojdzie do wzrostu konkurencyjności europejskiej gospodarki i jej transformacji. W efekcie Europa przestanie być przestrzenią rozwoju, nie tylko prowadzącego do dobrobytu, ale także będącego podstawą bezpieczeństwa.

## Test rzeczywistości

Czy ambicje i aspiracje wyrażone w *Programie strategicznym* mają szansę realizacji?

Odpowiedź wymaga w pierwszej kolejności diagnozy potencjału rozwojowego Unii Europejskiej jako całości, a także w ujęciu krajowym. Czy ambicje do przywództwa w wymiarze międzynarodowym, aspiracje do stania się technologiczną i przemysłową potęgą oraz liderką technologicznej transformacji mają w ogóle szansę powodzenia?

Nie brakuje przecież krytyk europejskiego opóźnienia, zwłaszcza w rozwoju technologii cyfrowych. Europa ma przegrywać w wyścigu ze Stanami Zjednoczonymi i Chinami. Jednocześnie rankingi

innowacyjności gospodarek pokazują, że ciągle w ścisłej czołówce plasują się państwa europejskie: Szwecja, Holandia, Finlandia, Dania, Niemcy czy Francja. Podobnie w rankingach produktywności przodują kraje „starej Unii Europejskiej”, z Niemcami na czele. Porównania te pokazują, że Europa dysponuje wyspami naukowej i technologicznej doskonałości oraz innowacyjności, czego efektem jest utrzymanie wysokiej produktywności. A to właśnie decyduje o konkurencyjności.

W kontekście wyzwań strategicznych kluczowe jest pytanie o zdolności rozwojowego skoku całej przestrzeni europejskiej, do czego należy wykorzystać już istniejące zasoby oraz potencjały. Częściowej odpowiedzi na to pytanie udzielili Mario Draghi w wystąpieniu o konkurencyjności Europy podczas konferencji w Brukseli w kwietniu 2024<sup>2</sup> oraz Enrico Letta w raporcie *Much more than a Market*<sup>3</sup>. Tak, Europa i państwa tworzące Unię Europejską mają zasoby umożliwiające modernizacyjny i rozwojowy skok. Jednak do tego, by się dokonał, potrzebne są reformy instytucjonalne, a te wymagają woli politycznej.

Odpowiedź na pytanie o polityczne sprawstwo wymaga powrotu do wyborów do Parlamentu Europejskiego i ich politycznej interpretacji w wymiarze europejskim oraz krajowym. Układ sił w Parlamencie, mimo osłabienia Renew Europe (Odnówmy Europę) oraz Zielonych i wzmocnienia skrajnej prawicy, nie zmienił się na tyle, by nastąpiły zasadnicze zmiany w podziale głównych funkcji i w strukturze wpływów. Główną siłą dysponującą nominalnie większością głosów pozostaje Europejska Partia Ludowa (EPL) w sojuszu z grupą Renew oraz grupą Socjalistów i Demokratów.

Ta pozycja przełożyła się na nominacje na najważniejsze stanowiska w Unii Europejskiej. Przewodniczącą Komisji Europejskiej ma być ponownie Ursula von der Leyen, przewodniczenie Radzie Europejskiej ma objąć António Costa, a stanowisko wysokiego przedstawiciela UE ds. polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa ma przypaść obecnej premier Estonii, Kai Kallas. Ten pokaz siły ze strony centrolewicowego sojuszu wywołał niezadowolenie Giorgii Meloni, której skrajnie prawicowa partia Braci Włochów wchodzi w skład grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, trzeciej pod względem siły głosów po EPL oraz Socjalistach i Demokratach. Meloni nie została nawet zaproszona do negocjacji w sprawie obsadzenia najwyższych stanowisk.

Co prawda dzielenie władzy w Unii Europejskiej jeszcze się nie zakończyło. Parlament Europejski musi przegłosować nominację dla Ursuli von der Leyen, co będzie wymagało starań o zapewnienie większości. Elementem tych starań będą zapewne negocjacje dotyczące stanowisk komisarzy oraz wiceprzewodniczących Komisji Europejskiej. Giorgia Meloni na pewno będzie domagać się pozycji w strukturze europejskiej polityki, które będą odpowiadać nie tylko sile grupy EKR, ale także znaczeniu Włoch. Wybory do Parlamentu Europejskiego i sukces Braci Włochów potwierdziły siłę politycznej legitymacji Meloni. Z kolei jej dotychczasowe zaangażowanie w najważniejsze pod względem strategicznym zagadnienia, jak wojna w Ukrainie czy polityka migracyjna, pokazały niezbędną Włoch i ich premierki dla powodzenia skoordynowanej polityki europejskiej.

Włosi mogą wzmacniać swą argumentację, wytykając porażki w wyborach europejskich liderów dwóch najsilniejszych państw UE: prezydenta Francji Emmanuela Macrona i kanclerza Niemiec Olafa Scholza. Macron dodatkowo skomplikował swoją sytuację, rozwiązując parlament i rozpisując przedterminowe wybory. Pierwsza ich tura zorganizowana 30 czerwca potwierdziła, że najsilniejszym

2 M. Draghi, *Radical Change – Is What Is Needed*, 16 kwietnia 2024, <https://geopolitique.eu/en/2024/04/16/radical-change-is-what-is-needed>.

3 E. Letta, *Much more than a Market*, kwiecień 2024, <https://www.consilium.europa.eu/media/ny3j24sm/much-more-than-a-market-report-by-enrico-letta.pdf>.

ugrupowaniem we Francji stało się Zjednoczenie Narodowe Marine Le Pen. Koalicja Razem dla Republiki związana z prezydentem uplasowała się dopiero na trzecim miejscu. Ewentualna wygrana Zjednoczenia w drugiej turze i uzyskanie absolutnej większości umożliwiającej tworzenie rządu wywoła napięcia polityczne we Francji, która wkroczy w etap kohabitacji. I choć polityka zagraniczna oraz obronna jest prerogatywą prezydenta, to jednak liderzy Zjednoczenia już podważają ten mandat, zwracając uwagę, że odpowiednie przepisy Konstytucji można zinterpretować inaczej, na korzyść rządu. Napięcia te siłą rzeczy będą przenosić się na poziom europejski, uwidaczniając się zwłaszcza podczas prac Rady Europejskiej.

Zdolność do realizacji strategii, czyli zamiany jej postulatów w akty prawne i rozwiązania instytucjonalne, zależeć będzie od wyników wyborów nie tylko we Francji, ale także w kolejnych krajach europejskich. One zadecydują, jak będzie się kształtować podwójna większość w Radzie Europejskiej, niezbędna do podejmowania większości decyzji. Poważnymi źródłami obaw są nie tylko rozwój sytuacji politycznej we Francji, osłabienie pozycji Olafa Scholza w Niemczech, ale także możliwa polityka Holandii po zaprzysiężeniu nowego rządu z dominującą rolą skrajnie prawicowej Partii Wolności Geerta Wildersa czy prognozowane zwycięstwo skrajnej prawicy w wyborach parlamentarnych w Austrii we wrześniu br.

## Moment Polski

Wobec sytuacji, gdy liderzy dwóch najważniejszych państw UE wyszli z wyborów osłabieni, umocniła się pozycja Polski i jej premiera, Donalda Tuska. Nieznaczne, ale jednak wyraźne zwycięstwo Koalicji Obywatelskiej potwierdziło polityczny mandat Tuska jako lidera, który potrafił w sposób demokratyczny odsunąć populistów od władzy. Jednocześnie 21 miejsc w Parlamencie Europejskim uzyskane przez Koalicję Obywatelską czyni z niej drugą siłę w EPL. Wyrazem uznania dla tych wszystkich walorów było m.in. powierzenie polskiemu premierowi roli jednego z negocjatorów w sprawie obsadzenia głównych stanowisk.

Jednak prawdziwym sprawdzianem będą obsadzenie kolejnych stanowisk, a także prezydencja Polski w Radzie Europejskiej, przypadająca w pierwszym półroczu przyszłego roku. Będzie to pierwsza pełna prezydencja w czasie nowego cyklu instytucjonalnego, co podnosi jej znaczenie i prowadzi do pytania: czy Polska będzie w stanie wykorzystać tę sposobność? Prace nad strategią na polską prezydencję trwają. Ponieważ nie znamy jeszcze ich efektu, możemy zapytać hipotetycznie, na ile Polska będzie w stanie wykorzystać swoje wyjątkowe półrocze do nadania impulsu dla praktycznej realizacji *Programu strategicznego UE na lata 2024–2029*.

Dwadzieścia lat obecności Polski w Unii Europejskiej potwierdziło, że Wspólnota jest przestrzenią bezpieczeństwa i rozwoju. Wydaje się więc, że *Program*, który stawia za cel nie tylko utrzymanie, ale też powiększenie i wzmocnienie tej przestrzeni, jest zgodny z polskim interesem narodowym, i w tym właśnie interesie należy sprzyjać jego realizacji. Do tego jednak, by się podmiotowo w ten proces włączyć, Polska musi dysponować zdolnością do uzgodnienia celów własnej strategii rozwoju i bezpieczeństwa z założeniami europejskiego *Programu strategicznego*.

Innymi słowy, jeśli chcemy aktywnie uczestniczyć w procesie rozszerzenia Unii Europejskiej, musimy mieć własny program rozszerzenia, który stwierdzenie z *Programu* o geostrategicznej inwestycji w pokój, bezpieczeństwo, stabilność i dobrobyt przełoży na język polskiej polityki. Najważniejszym z punktu widzenia Polski elementem procesu rozszerzenia będzie integracja Ukrainy, dlatego potrzebujemy pilnej strategii wobec tego kraju i spójnej polityki podporządkowanej celom strategicznym właśnie,

a nie doraźnym decyzjom podpowiadanych przez polityczny oportunizm. Trudno o lepszą ilustrację tego problemu niż niezdolność do rozwiązania kwestii ustawianych przez polskich rolników wielotygodniowych blokad przejść granicznych z Ukrainą.

Polska już sygnalizuje, że akcesja Ukrainy będzie wymagać przebudowy Wspólnej Polityki Rolnej. Wyzwanie integracji ukraińskiego rolnictwa jest równie oszałamiające, jak opóźnienie polskiego sektora rolnego w dostosowaniach strukturalnych, które zwiększyłyby jego konkurencyjność. Pytanie więc, czy polska strategia wobec Ukrainy będzie polegać na ochronie *status quo* w polskim rolnictwie i ochronie przed konkurencją, czy też sformułuje politykę rolną w wymiarze krajowym oraz będzie dążyć do opracowania takiej polityki wspólnotowej, by była zgodna z interesem geostrategicznym.

Podobnie udział w tworzeniu europejskiej polityki przemysłowej i rozwoju przemysłu obronnego wymaga polskiej strategii w tych dziedzinach. Kolejne obszary można dopisywać: zielona i cyfrowa transformacja, polityka migracyjna i szerzej: demograficzna, polityka wobec rolnictwa i przemysłu spożywczego itd., itp. Strategii takich w chwili obecnej nie mamy, więc w ocenach i analizach dominuje strach przed kosztami, zwłaszcza politycznymi, jakie mogą pojawić się w krótkiej perspektywie. Strachowi temu można by przeciwstawić korzyści płynące w dłuższej perspektywie, do tego jednak potrzebne są argumenty, których źródłem może być tylko analiza strategiczna.

## Szansa

Moment geostrategiczny, w jakim znalazła się Europa, niesie olbrzymie zagrożenia, ale także szanse. Wybory do Parlamentu Europejskiego, inicjując nowy cykl instytucjonalny, otworzyły możliwości realizacji programu wzmocnienia i rozszerzenia Unii Europejskiej jako przestrzeni bezpieczeństwa, stabilności, pokoju i dobrobytu opartego na zrównoważonym rozwoju. Wybory, które odbyły się w Polsce 15 października 2023 roku, umożliwiły objęcie władzy przez proeuropejską koalicję demokratyczną. Tym samym otworzyła się szansa na powrót do europejskiej polityki w roli jednego z głównych aktorów. Układ sił, jakie ujawniły wybory europejskie w czerwcu 2024, pokazuje, że Polska może mieć większe znaczenie i moc oddziaływania, niżby to wynikało z bilansu dostępnych zasobów.

„Nasz los leży w naszych rękach. Mamy talent, odwagę i wizję, aby z powodzeniem kształtować naszą przyszłość”. Te słowa wieńczą *Program strategiczny UE na lata 2024-2029*. Dobrze byłoby przeczytać podobne wezwanie w zakończeniu polskiej strategii. Oby powstała nie tylko jako formalny dokument, ale też rzeczywisty program działania.

**Edwin Bendyk** (ur. 1965) – prezes Fundacji im. Stefana Batorego. Dziennikarz, pisarz, publicysta tygodnika „Polityka”. Zajmuje się tematyką cywilizacyjną oraz relacjami między nauką i techniką a polityką, gospodarką, kulturą, życiem społecznym. Wykłada w Graduate School for Social Research PAN i Collegium Civitas, gdzie współtworzył Ośrodek Badań nad Przyszłością. Członek European Council on Foreign Relations. Prowadzi blog „Antymatrix”.

### Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a  
00-215 Warszawa  
tel. (48-22) 536 02 00  
fax (48-22) 536 02 20  
batory@batory.org.pl  
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji  
Creative Commons. Uznanie autorstwa  
na tych samych warunkach  
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska  
Korekta: Joanna Liczner  
Warszawa 2024  
ISBN 978-83-68235-10-4